Rok II. № 10. Wilno, Niedziela 5 VIII 1925 r. Cena 50 gr.

„REDUTA"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, WYCHOWANIA FIZYCZNEGO i OŚWIATY w WOJSKU.

Z POBYTU „POGONI" LWOWSKIEJ W WILNIE.



K. S. „Pogoń" Lwów (koszulki ciemne) i W. K. S. „Pogoń" Wilno.

fot. A. Fijałkowski.

TREŚĆ NUMERU:

REDUTA

Adres Redakcji i Administracji
Komenda Obozu Warownego — Wilno.

Redakcja czynna: codziennie
od godz. 11 — 13.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

CENA EGZEMPLARZA
w mieście i na prowincji
50 gr.
kwartalnie 3 złp.

CENA OGŁOSZEŃ BRUTTO:
Cała kolumna 30 złp.
1/2 kolumny 20 złp.
1/4 kolumny 10 złp.
1/8 kolumny 5 złp.
Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

Redaktor: **Adam Kowalski.** Zastępca redaktora: **Piotr Perucki.**

Rok II. **Wilno, 5 lipca 1925 r.** **№ 10.**

RYCERSKIE PRZYSPOSOBIENIE NARODU.

Zastanawiając się nad trafnością nazwy Przysposobienie Wojskowe, (P. W.), które zdobyło już wśród nas prawo obywatelstwa, przychodziła nam nieraz na myśl nazwa inna, bardziej porywająca, o świetne, starodawne dzieje nasze potrącająca: „Rycerskie Przysposobienie Narodu". Wnikając jednak w treść, zawartą w tym pięknym tytule, musieliśmy logicznie usprawiedliwić określenie rycerskości, które wojskowemu przysposobieniu chcieliśmy nadać. Doszliśmy wnet do przekonania, że nasuwający się nam tytuł ma w sobie pojęcie szersze, niż to co zwykle mieści się w P. W., a mianowicie obok gotowości obronnej Narodu świadczy o gruntownem uświadomieniu narodowem, patrjotycznem obywateli.

Rycerskość bowiem — (zob. podręczny słownik polityczny J. Bartoszewicza) — w dzisiejszem, utartem tego słowa znaczeniu obejmuje nie tylko niezawodną umiejętność władania bronią, wraz z męstwem i odwagą — co jest również ideowością P. W., ale ponadto zawiera całkowity zespół cnót i cech, które znamionują „prawdziwego rycerza"; ma on pełne zrozumienie swej bezwzględnej wartości w całokształcie społeczeństwa, w którego łonie żyje i którego jest obronnym duchem i czynem. Szczególnie do cnót rycerskich należą jeszcze kult honoru, wspaniałomyślność wobec zwyciężonych, litość nad bezbronnymi i słabymi, pomoc cierpiącym i pokrzywdzonym, obrona Wiary i Ojczyzny, wierność danemu słowu, życie według nakazu praw i zwyczajów „rycerskich", zawsze pełne wielkodusznej i ofiarnej szlachetności — czyli publiczne życie w całym tego słowa znaczeniu kulturalne i obywatelskie. Godzimy się zupełnie z uwagą p. J. Bartoszewicza, że bez tych cnót i cech rycerskich wśród żołnierzy wojna staje się zwierzęcą mordownią. Jakież przerażające okazy

tej mordowni mieliśmy podczas ostatniej, wszechświatowej wojny! Niewątpliwie, by rozgrywkę wojenną uczynić ludzką, trzeba, aby każdy wojownik rozumiał piękno, etyczną wartość i życiową konieczność „nałogowego” posiadania rycerskich cnót i rycerskiego honoru.

Uwzględniając to wszystko, nadać trzeba Rycerskiemu Przysposobieniu Narodu wyjątkowe znaczenie: przysposobienia wojskowego społecznego — w imię hasła: Naród pod broń! — i zasadniczego uświadomienia obywatelskiego w duchu szczerej, powszechnej kulturalno-cywilizacyjnej pracy dla mocy, potęgi i chwały Rzeczypospolitej.

Któż zaprzeczy, że tak pojęte Rycerskie przysposobienie narodu nie powinno być serdeczną troską twórczych czynników naszej Ojczyzny — wojskowych, cywilnych i duchownych? Przy ustroju demokratycznym państwa, który w tradycji naszej sięga czasów jeszcze renesansonwych, t. j. XVI w., czyli epoki najtęższego rozkwitu Rzeczypospolitej Jagiellońskiej, musem państwowo-twórczym jest powszechna gotowość samoobrony — stąd dawniejsze, obowiązkowe uzbrojenie szlachty, a dzisiejsza idea i czyn P. W., oraz powszechna świadomość w każdym obywatelu swoich obowiązków i powinności na tle obywatelskich, konstytucyjnych praw i przywilejów — stąd starodawna, przysłowiowa ojców naszych chełpliwość — szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, a nowożytna demokratyczność. Rycerskie Przysposobienie, jako idea przewodnia, wykonawcza ma swój wielki sens w całokształtcie życia naszego narodowego, a w szczególe jest fundamentem zbiorowego wysiłku samoobronnego.

„Reduta” nasza, jak widać z samego tytułu: dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom Przysposobienia Wojskowego, Wychowania Fizycznego i Oświaty w wojsku, świadomie działa w myśl wzmożenia Rycerskiego Przysposobienia w Narodzie Oświata bowiem w wojsku, jak to nakreślił nasz Dowódca O. K. III p. gen. Berbecki w № 12 Reduty, roku 24, prowadząc walkę z analfabetyzmami litery, ducha i pracy, a zwłaszcza ducha (!), stara się przeorać głęboko dusze młodych, niezdyscyplinowanych, częstokroć samolubnych obywateli, zasiać w nie ziarna ofiarnego umiłowania sprawy ojczystej, apelując jednocześnie do zrozumienia i poczucia *żywej odpowiedzialności* każdego poszczególnego patrjotycznego obywatela za całość, świetność, sławę, moc i potęgę Rzeczypospolitej.

Na dobro naszej redakcji należy zaliczyć, że siłą faktu potrzeby rycerskości w Narodzie, już w № 7 roku pierwszego swej egzystencji — (26 X 24 r.) — do spraw przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dodała programowo oświatę i wychowanie. Reduta bowiem, podając obywatelowi zorganizowanemu do ręki miecz, chce wrazić jednocześnie w jego świadomość tę wielką wieczystą prawdę, że przed mocą ducha patrjotycznego sam nawet miecz się korzy, że wszelka walka w pierwszym rzędzie jest walką na duchy, a dopiero w następstwie miecz jest tylko narzędziem ciosu zwycięskiego.

Tych powyższych parę uwag o Reducie podajemy z rozmysłu, ponieważ do redakcji dochodzą sarkania gorliwych pewowców, że zbyt wiele miejsca poświęcamy w dwutygodniku oświacie i wychowaniu. Oświadczamy kategorycznie, że Reduta wierna jest P. W., chcąc jednak rycerskość nowożytną zaszczepić w Narodzie, nie może pomijać oświaty i wychowania patrjotycznego.

Kończąc niniejszy artykuł, należy stwierdzić, że Rycerskie Przysposobienie Narodu, jako nazwa tytularna świadomej samoobrony społeczeństwa przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, obejmują sobą — w myśl programu Reduty — cztery wielkie działy trosk każdego patrjoty: *1) przysposobienie wojskowe, 2) wychowanie fizyczne, uświadomienie obywatelskie i wychowanie narodowe.*

P. Ś.

O WYCHOWAWCZEJ ATMOSFERZE.

Wychowanie mocnego, duchowo i fizycznie, pokolenia, zależy w znacznym stopniu od panującej w społeczeństwie, psychologicznej atmosfery. W tej dziedzinie, teraźniejszość polska pozostawia dużo do życzenia. Wpływa to zarówno, z cechującej ogół jaskrawej nieznajomości dziejów, jak i z wyhodowanego przez niewolę, silnego sentymentalizmu, czułostkowości i rozkochaniu się we frazesie. Naród — naród pozbawiony wolności i deprawowany, widzący w około cierpienie, wychowywany w atmosferze cierpienia i bezsilności, pamiętny żywo na bezowocność czynnych porywów, uczony źle, zapomniał własnej przeszłości, zapomniał byłej chwały, przechowując w pamięci jedynie przemawiające do jego czułostkowości, wspomnienia przeniesionych katuszy. Nie było, niema rodziny, która nie mogłaby wykazać się jednym przynajmniej cierpiętnikiem. Wychowywany w atmosferze cierpienia i poniewierki, kończył na tem, iż cierpienie ukochał, że stało ono mu się nietylko drogą, najdroższą, ale jeszcze i jedyną, spuścizną dziejową. Łzy i rozrzewnianie się były niegdyś jedynie dostępną

reakcją — z czasem stały się ulubioną reakcją. Wspomnienia cierpień narzucały się siłą imperatywu — wkrótce weszły w nawyk. Mgła łez, wylewanych przez męczone pokolenia, przysłoniła wszystko, przez łez tych powodów. Wielki Naród, wtłoczony w rolę paryasa, skończył na tem, iż w roli tej zaczął się lubować. Przenosił męki i katusze za miłość Ojczyzny — zaczął więc męką i katuszami się chlubić. Powoli, rzeczony stan psychiczny stał się nawykiem, nawykiem zgubnym, dla serc i dusz. Wytworzyla się i trwa niezdrowa, karykaturalna, niegodna polskiego imienia, atmosfera płaczliwości, wywołująca niekiedy, równie niezdrową, atmosferę krzykliwej buńczuczności. Brak wiary w siebie i swe siły — brak zdrowej, świadomej własnej wartości, dumy. Wypływa stąd niezdrowa psychiczna atmosfera, szkodliwa dla duchowego zdrowia młodzieży, wypływa specyficzny do zjawisk życiowych stosunek.

Stosunek polskiego ogółu do ważkich, acz nie uderzających bezpośrednio w kieszeń, zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych, cechuje albo apatyczne niedbalstwo, albo, co gorzej bodaj, płaczliwy hurrahpatrjotyzm. Rozrzewniamy się ciągle jeszcze nad sukmaną Kościuszki, Wrześnią, Wozem Drzymały, golgotą powstania, — zapominając, iż ustawiczne załamywanie rąk i szat rozdzieranie, zbrzydło wszystkim dookoła, że przeżuwanie minionego jest niczem innem, jak abnegowaniem z ukuwania przyszłości. Odtwarzaniem otrzymywanych policzków, kopnięć czy porażek propagujemy własną bezsilność, — przypominając ciągle iż nas bito, reklamujemy się jako niewolnicy. Światu imponuje siła. Ludzkość chce wiedzieć czem dany naród jest, co może i czem się już zasłużył. To jak go poniewierano nie wzruszy i nie wzrusza. Zrzesztą wzruszenie... zostawmy histerycznym starym pannicom opieranie swych czynów i stosunku do zjawisk na quantum tanich łez, tanio wylanych. Obojętne współczucie a i współczucie wogóle, nie jest dobrym viatykiem na drogę walk, a życie współczesne jest walką i walką pozostanie.

Skandale w rodzaju sentymentalno-płaczliwych filmów propagandystycznych demoralizują to ostatnie, co nam pozostało: młodzież. Do czarta! Dowiedźmy, iż mylił się Żeromski rzucając swe gorzkie „nędza jest jedynym dobytkiem polskiego plemienia...”.

Niema Wrześni, niema Maciejowic, niema wozu Drzymały, niema poniżeń, porażek i policzków, nigdy nie było kłamliwego i zaprzeczonego okrzyku — „Finis Poloniae” — był Grunwald, Kircholm, Orsza, Kłuszyn, Wielkie Łuki — rozkwit XVI wieku, chwała Budziszyna, błysk Polanowa, 40 bitew Dąbrowskiego, zdjęcie kapelusza, jakim Bóg Wojny i Pokoju, powitał szwoleżerów Somosierry — jest potężne państwo o promiennej przyszłości. Dusze i serca trzeba hartować, a nie roztkliwiać, osłabiać, paczyć i demoralizować przeżuwaniem wspomnień.

Przeszłość może być dźwignią, bodźcem i natchnieniem — szukajmy ich w wielkich czynach; przeszłość nasza, to Wielki Program XVI wieku, to zwycięski połysk miecza, to cudowne ocknięcia się duszy narodowej, wyprowadzające Polskę z otchłani. Nasi wielcy — to nietylko Kościuszko i Poniatowski, — to nietylko insurrekcja i Lispk, to przedewszystkiem i nadewszystko twórczy wysiłek Mieszka, Złota Praga w granicach Polski, to Chrobry, Łokietek, Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Dąbrowski, Ignacy Potocki — to tytaniczny, niezrównany ród Piastów, to olbrzymia plejada, z której grona płaczliwy-sentymentalizm wybrał sobie dwóch, nie najzasłużeńszych i duchem nie największych by im wznosić pomniki, na cokole westchnień, zlewanych tanią jałową, destrukcyjną łezką pseudo-rozczulenia.

Basta! Nie demoralizujmy młodzi naszej — tych którzy przyjdą po nas, by dokonać tego, czego my nie umiemy, nie chcemy właściwie, nie umiemy chcieć i nie chcemy umieć, my Bogu dzięki, stojący już na granicy przeszłości.

(„Kurjer Polski”).

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

JAK TWORZYĆ PODSTAWY DO ŻYCIA I ROZWOJU STOWARZYSZEŃ P. W.

Poświęcam stowarzyszeniom p. w.
na terenie D. O. K. № III.

Wielu z tych, którzy przechodzili przez poświęcenie i ofiarną służbę dla zdobycia niepodległości naszej, w różnych dziedzinach wymogów ówczesnej chwili i potrzeby, musi dziś przyznać, że z chwilą, gdyśmy stanęli u celu, gdy zajaśniały nam jasne dnie spełnionych marzeń — pojawiła się u większości miast dalszego hartu do czynów spełnionych, — apatja, bierność i obojętność. Niejedno szlachetne serce, widząc i przeżywając zmienne losy swych ideałów społecznych, widząc nienawiść i panowanie bezgranicznego egoizmu i materjalizmu klasowego, straciło wiarę w żywotność dobra i możność istnienia ogólnego szczęścia i w ten sposób zaczęła się tworzyć u nas powszechna nieczułość i nieufność do wielu zagadnień naszego życia społecznego.

W tej ciężkiej atmosferze życia naszego, po wiekowej niewoli, po niszczycielskich wojnach, w zaraniu odzyskania naszego bytu państwowego, zrodziły się lub odżyły na nowo liczne stowarzyszenia i związki o różnych cechach i ideach w swej pracy społeczno-wychowawczej, mając na czele swych przewodnich haseł sentencję „Służba Ojczyźnie"! Bez wyjątku wszyscy. Wszyscy jesteśmy dziś zgodni z tem, że ogólna nasza gotować do obrony granic Ojczyzny, jest wprost naczelnym obowiązkiem kazdego dobrego obywatela. Składają się na to warunki naszego położenia geograficznego, wśród odwiecznie nam wrogich sąsiadów i odwieczny obowiązek stania na straży cywilizacji zachodu przeciw barbarzyństwu i pożodze wschodu.

Wspomniane stowarzyszenia, podejmując jakoby wskazania i czyny przeszłości, zaprzęgając się do budowniczej pracy dla jutra, stanęły w większej swej ilości na straży tych haseł i mając na względzie przedewszystkiem swoje cele i programy w różny, a raczej swojski sposób, zdeklarowały się do przyswajania sobie odpowiedniego stanowiska, wśród życia społecznego w dziedzinie tej gotowości narodowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych, do kompetencji którego należy całokształt zagadnień naszego bezpieczeństwa i odporności, biorąc pod uwagę doświadczenia z ostatnich wojen, w których całe narody a nie ich armje zwyciężały, postanowiło pobudzić do życia współudział w tej przyszłej obronie własnego kraju wszystkich obywateli, a że wszelkie stowarzyszenia o charakterze wojskowo i społeczno wychowawczym, jak: Związek Strzelecki, Harcerstwo, Sokół i inne mają w swych zadaniach i celach ten obowiązek uwidoczniony, przez to samo tym, a nie innym powierzono to, tak ważne zagadnienie do zrealizowania Wartoby się nam jednak zastanowić, jakiej wartości są wszelkie założenia życiowe i ich podstawy we wspomnianych stowarzyszeniach, a przedewszystkiem tych, których Ministerstwo Spraw Wojskowych zatwierdziło do pracy Przysposobienia Wojskowego jako idei ogólnego przygotowania naszego narodu do samoobrony na wypadek wojny.

Jeżeli weźniemy pod uwagę ogólną ich masę, to zauważymy wprost przesadną różnorodność dróg, szlaków, racyj i przekonań (ambicji) w spełnianiu swych podobnych do siebie jak krople wody, celów i zadań. Wszyscy służą Ojczyźnie po swojemu i wszyscy uważają swoją rację za świętą, stąd stałe autogonizmy mimo tego, że główny cel idei P/W wymaga, by wszyscy obywatele stanęli w chwilach niebezpiecznych dla kraju ramię przy ramieniu, pielęgnując w sobie jedno potężne uczucie łączności duchowej i fizycznej „Miłość Ojczyzny" a tem samem i towarzyszy broni. Dalej spotykamy ogólną nieudolność, brak odpowiedzialności za wzięte na siebie obowiązki społeczne przez zarządy i chroniczny brak czasu u wszystkich. Wszyscy robią same wielkie rzeczy; każdy nazywający się członkiem zarządu, komendy — w większej części biada

nad swoją dolą i tem, co ma zrobić i prawie wszyscy spychają wszelkie zagadnienia życia i podstaw danego związku lub stowarzyszenia stale „na później", aż przyjdzie czas, dogodne warunki. W tym chaosie, tłumie niezaradnych, jedynie jednostki rozważnej i planowej pracy, obarczone są wszystkiem i za wszystkich. I czemuż tu się dziwić, że jakoś nie idzie, że mimo dorywczych prac giną oddziały, drużyny, hufce, obwody i wegetują chorągwie... Główną winą tego jest to „Życie bez podstaw".

Każde stowarzyszenie, a tem bardziej to, które w swych celach i zadaniach wyniosło ideał wyrobienia obywatelskiego i żołnierskiego jako główne założenia swego istnienia, winno mieć w sobie siłę i zdolność używotnić własne podstawy do życia, egzystencji, a temi są to statuty, regulaminy i okólniki, rozkazy wewnętrzne. W wykonywaniu tych głównych swych podstaw dla bytu, na pierwszem miejscu powinno być widoczne u wszystkich członków, tak zwane poczucie obowiązku i pełne uznanie istoty zadań i celów tegoż, bo kto się zgłosił do pracy społecznej bez tych zalet, a raczej dla znalezienia dla siebie żerowiska politycznego lub czysto zyskowego, to jest raczej zarodkiem upadku jak życia. Drugą cechą racjonalnych podstaw życiowych każdego stowarzyszenia lub związku, to „samodzielność". Wszelkie nadzieje i życie z łaski, to wegetacja lub karygodna bezczynność i dla tego wszystkie stowarzyszenia p. w. przedewszystkiem ta zaleta winna cechować, jako wyraz twórczej pracy. Równocześnie z tym warunkiem idzie tak zwana „zaradność", ambicja samowystarczalności i umiejętności konsolidacji własnych sił. Umiejętna gospodarka, przedewszystkiem celowa, oparta na poparciu wszystkich członków, to zawsze pewny samodzielny byt i podstawa materjalna.

Oprócz wspomnianych zasad, warto podkreślić tak zwane ustosunkowanie się społeczne. Każde stowarzyszenie lub związek może istnieć, rozwijać się i pełną żywotnością dążyć do spełnienia swych zadań, o ile te zadania i dążenia są szlachetne, bez utajonych celów i podstępnych taktyk, co powoduje zawsze zejście z drogi służby dla wyższych ogólnych zagadnień, tak szeroko zwykle nakreślanych w statutach. Stowarzyszenia, które wstąpiły w poczet tych, co otrzymały upoważnienie M. S. Wojsk. do pracy p. w., chcąc swoich członków wyrobić na obywateli, znających wszystkie swoje obowiązki i prawa, bez oparcia swego życia na wymienione podstawy, nie spełnią w żadnym wypadku swych powinności. Praca p. w. wymaga nietylko szkolenia się w mustrze, służbie polowej i zasadach walki, o wiele większe wartości, a nawet podstawowe mają tu czynniki wychowacze charakteru i dusz obywateli-członków i dlatego zakres pracy p. w. to ciągłe wyrabianie ludzi życia społecznego o wielkich wartościach moralnych i zdolnościach indywidualnych. To przygotowanie na wielkie czyny wśród trudu i znoju, w głodzie i chłodzie dla dobra Ojczyzny.

Stowarzyszenia p. w. winne wiedzieć o tem, że pomoc wojska w pracach p. w. musi się ograniczać tylko do pomocy fachowej i czas już pomyśleć o tem, by w pracy p. w. zwolniono oficerów czynnej służby i podofic. zaw. od trosk pobudzania naszego społeczeństwa w tworzeniu tych stowarzyszeń i związków p. w., a nawet kierowania niemi, bo te czynności i funkcje przypadają samemu społeczeństwu. O ile tak nie jest, to środowisko takie nie staje na poziomie wymogów chwili obecnej i jest dłużnikiem wobec swego społeczeństwa i jego ogólnych zagadnień jutra. Czas najwyższy, by skończyć z narzekaniem, dziś każdy obywatel-Polak winien uczuć się w obowiązku z całości swego żywota, radośnie ofiarować część dla dobra ogólnego, z którego i on korzysta, a takie obowiązki, jak uzyskanie pełnego odczucia obywatelskości i stąd wynikających powinności, są wprost ogólnym musem moralnym; kto temu nie odpowiada, nie wart jest miana członka swego rodzimego narodu. To założenie, jasne jego postawienie w pracy wychowawczej i budowie swoich podstaw do życia w stow. p. w. winno rozwiązać nareszcie wszelkie kłopoty z biernością naszych prowincjonalnych patrjotów.

Miast sztucznej reklamy i omawiania frazesami i fałszywemi hasłami swych, często nieoświeconych społecznie i umysłowo członków, miast próżnego noszenia różnego koloru na ospałym ciele mundurów, sznurów, odznak i powtarzania do znudzenia przestarzałych sposobów ćwiczeń, popisów i pijatycko-narodowych obchodów bez treści i tworzonych tylko dla rozgłosu, stowarzyszenia przysposobienia wojskowego winny wytworzyć jedną nieograniczoną atmosferę obywatelskiej zgody i zrozumienia między sobą z poczuciem naszej prawdziwej siły narodowej.

Planowa i metodyczna praca, stopniowe realizowanie celów i zadań, nakreślonych w swym statucie, odwaga walki z biernością i ciemnotą społeczną, zespolenie się członków zarządu w zrozumieniu i poczuciu swych obowiązków i odpowiedzialności moralnej za swe czyny i pracę nie tylko przed członkami lecz i narodem, — oto jedne z podstaw pełnego życia każdego stowarzyszenia związku p. w. Twórzmy więc to życie i nieśmy Ojczyźnie dobry zadatek naszej służby i pracy dla jutra!

Skwarnicki.

Rada naczelna wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Jeden z ostatnich numerów Dziennika Ustaw ogłasza rozporządzenie rady ministrów w sprawie utworzenia rady naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz wojewódzkich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Tak więc to, o co dopominało się gwałtownie życie, co samorzutnie powstawało na rozmaitych terenach Rzeczypospolitej, staje się organizacją prawną. Zadanie rady jasno określa § 2 rozporządzenia, który głosi, że rada naczelna wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ma za zadanie:

1) Wypowiadanie opinji w sprawach, dotyczących wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;

2) przedstawianie właściwym ministerjom wniosków w sprawie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;

3) podejmowanie prac teoretycznych w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;

4) szerzenie idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego do obrony państwa;

5) koordynowanie działalności poszczególnych organów państwowych i samorządowych oraz samodzielną inicjatywę w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;

6) udzielanie dyrektyw wojewódzkim komitetom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz sprawowanie kontroli nad czynnościami tychże komitetów;

7) ogłaszanie sprawozdań ze stanu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Zasady organizacji rady naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego czynnej przy ministerjum wyznań relig. i oświecenia publicznego są w ogólnych zarysach następujące:

Ogólna liczba członków nie może przenosić 40. Skład rady której przewodniczy minister wyzn rel. iośw. publ. tworzą delegaci minist. wyznań rel. i oświecenia publ., spraw wojskowych, pracy i opieki społecznej, dalej delegaci komitetów wojewódzkich, instytucji i osób zaproszonych przez ministra wyzn. rel. i oświecenia. Rada wyłania z siebie prezydjum i trzy wydziały: wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i organizacji sportowych. Komitety wojewódzkie i powiatowe organizują się na wzór władz centralnych. W skład tych komitetów wchodzą delegaci władz administracyjnych, a przedewszystkiem szkolnych, dalej wojskowych, instytucji i zrzeszeń sportowych oraz wybitnych higjenistów i znawców wychowania fizycznego.

Zarówno z przytoczonych powyżej zadań rady, jak i zasad jej organizacji wypływa, że winna ona odegrać wybitną rolę w dziele odrodzenia fizycznego naszego narodu. Przez skoordynowanie wysiłków rządowych, samorządowych i społecznych będziemy mogli osiągnąć większy skutek w pracy nad rozwojem tężyzny fizycznej młodych pokoleń i nad wzmocnieniem siły obrony państwa.

Z tematów, będących przedmiotem rozważań teoretycznych rady z pewnością na czoło wysuwają się takie, jak należyte zagwarantowanie wychowania fizycznego w programach szkolnych, dalej sprawa kształcenia kierowników ćwiczeń cielesnych, akcja zdobywania terenów boiskowych, sprawa obozów szkolnych wakacyjnych, ćwiczebnych i turystycznych, rozwój sportu wodnego w Polsce, dziś tak niesłychanie zaniedbanego, sposoby zdobywania środków finansowych na cele kultury cielesnej, zarówno młodzieży, jak i osób dorosłych.

Niewątpliwie, sposób uformowania rady, a zwłaszcza związanie jej podług wzorów francuskich z ministerjum oświecenia, które posiada w swych rękach aparat wykonawczy pod postacią kadr nauczycielskich, daje gwarancję żywotności nowej instytucji.

Hufiec Szkolny № 1 Przysposobienia Wojskowego przy Gimn. Im. T. Kościuszki w Łomży.

Imieniowi Polskiemu dało i przysparzało przez ciąg wieków sławę Wojsko Polskie. Swist husarskich skrzydeł i łopot szwoleżerskich proporczyków rozlegał się po całym świecie, bo rzec można, że niema miejsca takiego na ziemi, które by nie zostało skropione polskiego żołnierza krwią ofiarną. Teraz gdy z różnych względów armja przybrana w mundury została zmniejszona, trzeba było zapełnić powstałe luki innym materjałem niemniej hartownej stali. Stworzono Hufce Szkolne Przysposobienia Wojskowego. One wzięły na swe barki część troski o całość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i część laurów zdobytych przez swych praojców.

W Łomży 2 lata temu został także zorganizowany Hufiec Szkolny Przysposobienia Wojskowego przy Gimnazjum Im. T. Kościuszki przez por. Dąbrowskiego — Oficera Instrukcyjnego przy P. K. U. Łomża i odtąd pozostaje

pod jego bezpośrednim sprężystym kierunkiem, a pod opieką profesora Dzwonkowskiego. Po otwarciu zapisów b. dużo uczniów zapisało się do Hufca i skrupulatnie z największą przyjemnością uczęszcza na ćwiczenia. Przez te dwa lata nieustannej pracy doszedł Hufiec do wysokiego stopnia wyszkolenia, a przy publicznych występach odznacza się znakomitą postawą i harmonją ruchów. W bieżącym roku szkolnym Hufiec P. W. miał już kilka ostrych strzelań, z karabinów systemu „Grassa" a następnie z „Bertjera" na odległości skrócone. Wyniki osiągnięte dowodzą przy porównaniu z przeszłorocznemi o skutecznem przyzwyczajaniu się do broni i wielkiej staranności przy oddawaniu strzałów.

W dniu 11 czerwca odbyły się w koszarach na placu 33 p. p. zawody sportowe młodzieży szkół średnich i Hufców Szkolnych P. W. w których jako oddzielna grupa wystąpiły hufce. Nasz Hufiec intensywnie przygotował się do zawodów, wystawił sporo zawodników, a w szczególności ćwiczył szermierkę, której pokaz dał w dniu wyżej wspomnianego święta.

Obecnie po dwu latach istnienia Hufca i po gruntownem zrozumieniu jego idei przewodniej, zdajemy sobie z tego sprawę, że praca nad nami nie poszła na marne, że w razie potrzeby staniemy, by bronić, a nie, aby nas broniono.

(—) Stanisław Zochowski
Uczeń kl. 6 i członek P. W.

SOKOLSTWO POLSKIE W WILEŃSZCZYŹNIE.

W każdym zakątku ziemi polskiej mniej lub więcej znane jest nasze sokolstwo, lecz znajomość ożywiających go idei i zasad jest niedostateczna. Naczelnem zadaniem sokolstwa jest podniesienie sprawności fizycznej w społeczeństwie, wyrobienie w swych członkach poczucie obowiązku wobec państwa, karności, spójni i odpowiedzialności za swe czyny — co powinno być cechą każdego obywatela. W codziennych ćwiczeniach, a więc w walkach ze słabością ciała prężą się muskuły i hartują, stając się zdolne do dziarskiego chwycenia broni w dłoń, gdy tego zażąda chwila. Kiedy ciało poczuje w sobie moc, to w sercach rozkwitają szlachetne pobudki, stwarza się radość i budzi się chęć do życia; potężnieje duch zdolny do wielkich wysiłków. Raduje się dusza w człowieku, gdy spogląda na zastępy ćwiczących sokołów, a szczególniej kiedy to „płeć słaba" jakby na urągowisko utartemu przysłowiu dziarsko pręży ramiona, które niejako przybierają kształt skrzydeł rozwiniętych do lotu, zdają się wzywać ospałych i gnuśnych: Pódźcie w nasze ślady, tu gości zdrowie, tu panuje zdrowy duch. Tak wygląda w życiu idea sokolstwa.

Niemniej ciekawą jest jego historja. Po upadku powstania w 1863 roku, w obawie zaniku myśli o niepodległej Polsce, grono osób we Lwowie zorganizowało „towarzystwo gimnastyczne", które po dwóch latach istnienia przyjęło nazwę „Sokół". Przez osiem lat walczy towarzystwo z widmem likwidacji, bowiem życie dawało mu starsze pokolenie, zaś młodsi, pozytywiści, obawiali się zetknięcia z tem wszystkiem, co może pobudzić do myśli o walce orężnej. Dopiero w późniejszych czasach wzrosła nieco liczba członków i po siedemnastu latach istnienia jednego gniazda w całej Polsce, powstają nowe, początkowo w Małopolsce później w zaborze Pruskim i wreszcie, jako towarzystwa sportowe, w zaborze rosyjskim. Powoli lecz stale następuje dalszy rozwój sokolstwa, a sprawdzianem tego rozwoju był V-ty wzlot grunwaldzki w Krakowie w 1910 roku, gdzie liczba uczestników zlotu dosięgła 7097 członków w ten 711 druchen. Wtedy to ze sprawozdania okazało się, że istnieje:

w zaborze austrjackim — 218 gniazd o 25618 członków,

w zaborze pruskim — 189 gniazd o 8543 członków,

zaś w Ameryce — 109 gniazd o 6000 członków.

Zabór rosyjski na zlocie był reprezentowany przez 500 członków lecz bliższych danych sprawozdanie nie podało z powodu obawy prześladowania pracy sokolstwa przez moskali. W zaborze rosyjskim, po przegranej wojnie rosyjsko-japońskiej następuje era pozornej wolności, z czego skwapliwie skorzystał „Sokół" i całe Królestwo Kongresowe z Litwą i Białorusią pokryło się licznemi gniazdami. Lecz fala reakcji rosyjskiej w 1907 roku znosi dane swobody i ukazem carskiego stupajki Skałłona w Warszawie w roku 1907, „Sokół" jako szkodliwy dla interesów Rosji przestaje istnieć i przechodzi do dawnej formy życia — towarzystw sportowych. Łatwiejsze warunki pracy ma „Sokół" wileński, który swych tendencyj politycznych nie uzewnętrznia i dlatego dekret Skałłona go nie dotknął. To też rozwija się normalnie i w roku 1910 na zawodach sokolskich, podczas zlotu Grünwaldzkiego zdobywa dwa pierwsze miejsca, a na zawodach wioślarskich u cyklistów w Warszawie (zakonspirowane gniazdo sokole) w 1911 roku bierze wszystkie cztery nagrody. W chwili najlepszego rozkwitu wileńskiego gniazda wybucha wojna



Popis gimnastyczny „Sokoła" wileńskiego.

Fot. A. Fijałkowski.

światowa i po zajęciu Wilna przez Niemców, „Sokół" zmuszony był zawiesić swą działalność. Wznawia ją dopiero w niepodległej Polsce 1921 roku, kiedy część druhów powróciła z szeregów armji polskiej i napłynęli nowi członkowie. Rozpoczęły się ćwiczenia zrazu w salach ćwiczebnych miejscowych gimnazjów, a z chwilą odzyskania własnej sali (Wileńska 10), praca postępuje w mocniejszem tempie i programowo. Gniazdo, zdające sobie jasno sprawę z konieczności przysposobienia narodu do obrony państwa, bierze czynny udział w pracach przysposobienia wojskowego, czego wyrazem jest hufiec P. W. o liczbie 40, fizycznie lepiej rozwiniętych członków, który pod sprawną ręką kpt. Topór-Wąsowskiego pomyślnie się rozwija, co stało się zachętą do zorganizowania w niedalekiej przyszłości konnego oddziału P. W. Ostatniemi czasy „Sokół" zaprezentował się w Wilnie popisami gimnastycznymi: podczas zlotu w 1924 roku, w dniu 3 maja b. r., na zabawach urządzanych we własnej sali, a szczególnie na festynie sokolskim w ogrodzie Bernardyńskim w dniu 1 czerwca b. r. Godny pochwały okazuje się za swą pracę zarząd okręgu i gniazda wileńskiego złożony częściowo z druhów, którzy pamiętają jeszcze trudne początki sokolstwa w Wilnie, to też pracują jak ongiś wydajnie i ofiarnie, oddając na usługi młodszego pokolenia swą rutynę i zapał. Inicjatywa na posiedzeniach jest niezwykle bogata, a naczelnik okręgu, druh Czyżewski wraz z gronem instruktorskim, złożonym z nauczycieli wychowania fizycznego miejscowych szkół średnich, szybko ją w czyn wprowadza. Cenną pracą odznacza się także komitet zabawy gniazda wileńskiego z druhinią Staszewską i druhem Sipniewskim na czele, który zwłaszcza przez dobrze urządzane sobótki i świetnie organizowane bale stworzył życie towarzyskie wśród członków, niezwykle urozmaicone i miłe, a przytem odpowiadające idei towarzystwa. Naogół praca sokolska na gruncie wileńskim doznaje zrozumiałego poparcia ze strony tutejszego społeczeństwa i wojska, którego sympatje dla sokolstwa są znane, a w Wilnie silnie zostały podkreślone podczas zlotu kresowego w 1924 r., przez wydatną pomoc polegającą na dostarczeniu kuchen polowych, kwater, budowy specjalnego mostu przez Wilję, aby skrócić drogę do boiska i t. d.

Gniazdo wileńskie jako więcej zasobne przychodzi z pomocą poszczególnym gniazdom w okręgu, wypożyczając im przyrządy do ćwiczeń, oraz zapewniając obsadę instruktorską. W obecnej chwili sięga ono liczby 450 członków w tem 50% druhen, ten sam stosunek spotkamy w gniazdach na prowincji. W okręgu wileńskim istnieją gniazda w następujących miejscowościach: w Oszmianie (150 członków), w Mołodecznie (40 człon.) i Wilejce powiatowej (50 człon.). Ogólną bolączką tych gniazd — to brak własnej sali, boiska i poczęści przyrządów. Najlepiej z nich rozwija się gniazdo oszmiańskie, pomimo trudności jakie zwalczyć musiało w okresie organizacyjnym swego rozwoju, a obecny stan zawdzięcza w znacznej mierze niezmordowanej pracy swej inicjatorki i założycielki druhny Merskiej. Dzisiaj mając ruchliwy zarząd na czele z prezesem Dr. druch. Polionisiem i naczelnikiem gniazda druchem Narkiewiczem wykazuje żywą działalność, reprezentując należycie polskość w Oszmianie. W dniu 7 czerwca b. r. to gniazdo obchodziło uroczyście poświęcenie sztandaru, którego to poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski. W uroczystości tej brało udział około 100 druhen i druhów z gniazda wileńskiego. Uroczystość zaszczycił swą obecnością obecny minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz. Tak to powoli, lecz wytrwale i konsekwentnie rozwija się na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej

sokolstwo polskie, budząc obywateli do życia i czynu, budując wysunięte gniazda — strażnice polskości, patrjotyzmu i wiary w jaknajlepszą przyszłość, przysparzając krajowi dobrych obywateli i niezwyciężonych obrońców. Należy się spodziewać, że rozwój sokolstwa w Wileńszczyźnie nie ograniczy się na kilku obecnie istniejących gniazdach, a przeciwnie kroczyć będzie najenergiczniej naprzód i w rezultacie idea tężyzny fizycznej i moralnej przeniknie do najodleglejszych nawet zakątków. Inicjatywy i energji zarządowi okręgu nie brak, a obecnie projektowane posunięcia dają rękojmię, że praca sokolstwa stanie na należytym poziomie.

Świątnicki.



Harcerski kurs sanitarny w Grodnie.

Fot. Rubinstejn.

Kurs sanitarny dla harcerzy w Grodnie.

Celem przysposobienia młodzieży szkół średnich do służby sanitarnej na wypadek wojny zorganizowany został w Grodnie, przez wielkiego przyjaciela harcerstwa ppłk. Ottona Bagieńskiego, dwumiesięczny kurs sanitarny w czasie od 27 III do 29 V b. r.

Wykłady odbywały się 3 razy tygodniowo w świetlicy 3 Baonu sanitarnego, pod ogólnem kierownictwem D-cy tegoż baonu, ppłk.-lek. Miziury. Na kursie wykładane były następujące przedmioty: higjena, anatomja, pielęgniarstwo, pomoc w nagłych wypadkach i nauka o gazach. Prelegentami byli lekarze wojskowi: ppłk. Grzegorzewski, mjr. Śleszyński, mjr. Urbanowski i kpt. Guza. Na kurs uczęszczali harcerze i harcerki z wszystkich miejscowych polskich szkół średnich (za wyjątkiem gimnazjum męskiego), ogółem 32 harcerzy i 130 harcerek.

O rezultacie nauki na tych kursach świadczy najlepiej fakt, że podczas uroczystości 3-go Maja w Grodnie, okazały harcerki skuteczną pomoc sanitarną aż w 37 wypadkach.

Niechże za przykładem Grodna i w innych miastach wystąpią opiekunowie harcerstwa z inicjatywą tworzenia podobnych kursów w przyszłym roku szkolnym. *ak.*

Wiadomości z Lidy.

Komisja egzaminacyjna, w składzie: pp. majora Zahorskiego Władysława, kapitana Sokola Józefa i podporucznika Ankiewicza Kazimierza, po przeprowadzeniu egzaminu w trzech hufcach szkolnych, w dniu 26, 27, 28 i 29 maja b. r., wydała uczestnikom zaświadczenia 1-go stopnia p. w. przyczem przypadło na:

1. Hufiec szkolny seminarjum naucz. w Szczuczynie — 24 zaświadczeń, z tego otrzymało z wynikiem: bardzo dobrym (9) — 1, dobrym (8) — 1, dość dobrym (7) — 19, zadowalającym (6) — 3,

2. Hufiec szkolny gimnazjum państw. w Lidzie — 18 zaświadczeń, z tego otrzymało z wynikiem dobrym (8) — 1, dość dobrym (7) — 7, zadowalającym (6) — 10,

3. Hufiec szkolny szkoły powszechnej № 1 w Lidzie — 14 zaświadczeń, z tego otrzymało z wynikiem dobrym (8) — 1, dość dobrym (7) — 3, zadowalającym (6) — 7, dostatecznym (5) — 3.

Stan oddziałów p. w. na terenie kadry instruktorskiej 77 p. p. przed rozwiązaniem hufców szkolnych, w roku szkolnym 1924/25 powiat Lida, Wołożyn i Stołpce.

L. p.	Hufce szkolne	Związek Strzelecki Sam. Obwód Lida Oddziały	Stan ogóln.	Stan cwicz	Uwagi
1	Lida—gimnazjum państw. im. K. Chotkiewicza		29	29	
2	Lida –szkoła powsz. № 1		27	27	
3	Szczuczyn Lidzki—Seminarjum naucz.		68	68	I pl. starszy 44 uczestn., II pl. mł. 24 uczestn.
4	Stołpce—gimnazjum Koedukacyjne		24	24	
5	Raków—seminarjum naucz. (pryw.)		48	48	
6		Lida	62	32	
7		Różanka	25	22	
8		Raduń	30	28	
9		Ejszyszki	45	31	
10		Nacza (osadnicy)	23	18	
11		Zabrzezie (osadnicy)	28	23	
12		Bieniakonie	23	20	
13		Jodkiszki (osadnicy)	13	12	
14		Raków	27	26	
15		Stołpce	90	90	
16		Szczytniki (osadnicy)	25	24	
17		Niesiecz (osadnicy)	21	21	
18		Wasiliszki	37	24	
19		Iwje	26	20	
20		Orany	28	24	Należy pod względem organizacyjnym do Obwodu Grodno, wyszkoleniowym do K. I. 76 p. p.

AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA W WOJSKU

JERZY KAMINSKI.

POJĘCIE O ŻOŁNIERZU—OBYWATELU.

Z pojęciem żołnierza polskiego łączy się pojęcie żołnierza — obywatela, jako prawdziwego przyjaciela, sługi i użytecznego członka społeczeństwa w czasie pokoju, stojącego czujnie na straży porządku prawnego i ładu społecznego Rzeczypospolitej Polskiej i w czasie wojny, walczącego odważnie w obronie Ojczyzny, Rycerza wiernego, wybranego z pośród godniejszych, zdrowszych i silniejszych obywateli, powołanego przez Naród do obrony, łącznie z innymi obywatelami, tworzącymi Siłę Zbrojną państwa, życiem własnem, krwią serdeczną, do ostatniego ducha wytchnienia, całości, niepodległości i godności Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Żołnierz — obywatel posiada gruntowną znajomość, tak swojego zakresu działania, wynikającego z podstawowych powinności i spraw

żołnierza, przepisanych regulaminami służby wewnętrznej, garnizonowej i polowej wojska polskiego, jak obowiązków ogólnych i praw obywatelskich przez Naród Polski Konstytucją Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 roku nadanych, oraz świadomość losów historycznych umiłowanej Ojczyzny, bogactw naturalnych kraju, rozwoju kulturalnego i życia gospodarczo-przemysłowego, świadomość powołania swojej Ojczyzny, utwierdzającej swój byt niepodległy na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnącej zarazem zapewnić rozwój jej wszystkich sił moralnych i materjalnych dla dobra obywateli i całej odradzającej się ludzkości, zabezpieczającej wszystkim obywatelom równe prawa, własność osobistą i pracy poszanowanie i opiekę państwową.

Żołnierz taki traktuje swój obowiązek jako zaszczytną, ofiarną i odpowiedzialną służbę dla społeczeństwa i państwa i stara się, w miarę sił i możności sprostać swym szczytnym obowiązkom, t. j. wykonać uczciwie, jaknajlepiej i najsumienniej, powierzone mu czynności, w myśl istotnych interesów państwa, służby wojskowej, ściśle według wskazań swojej zwierzchności, wykazując w działaniu: miłość Ojczyzny, poczucie honoru, wierność, odwagę, waleczność, karność i posłuszeństwo władzy i jej rozkazom, przy wykonywaniu których przejawia w swoim zakresie działania własną inicjatywę, pełną umiaru samodzielność i przedsiębiorczość, biorąc za nie całkowitą odpowiedzialność.

Stoi on zawsze i wytrwale na straży interesów Ojczyzny, Siły Zbrojnej państwa, przestrzegając ściśle swoich obowiązków, określonych regulaminami, instrukcjami i rozkazami zwierzchnich władz wojskowych.

W wypadkach, w których instrukcje i rozkazy nie wskazują wyraźnie postępowania, odnajduje on potrzebne wskazówki wytyczne wnikając w ducha instrukcji, bądź rozkazu, albo, jeżeli jest to możliwe, melduje otwarcie dowódcy swoje wątpliwości, prosząc go o wyraźniejsze wskazówki, w przeciwnym razie niestoi nigdy bezczynnie wobec położenia, wymagającego działania, rozważy, zbada sytuację, zważy możliwe wyniki tego lub innego działania i działa zdecydowanie i energicznie, będąc świadomy że na wojnie nawet błędne postępowanie jest lepsze, niż plamiąca, tchórzliwa bezczynność, która nieda się wytłumaczyć brakiem rozkazu.

Unika on kłamstwa i fałszywych meldunków z pogardy dla kłamstwa, wstrzymuje się od wszelkiej krytyki i omawiania instrukcji i rozkazów wobec osób do wykonania instrukcji i rozkazów nie powołanych, zwłaszcza zaś osób postronnych, aby nie przynieść swoją gadatliwością szkody wojsku, by nie okryć się hańbą zdrady tajemnicy wojskowej.

Jego życie i zachowanie się proste, skromne i zrównoważone w służbie i poza służbą zawsze odpowiada tradycjom wojskowym: karności i posłuszeństwa starszym, zasadom honoru i uczciwości oraz wierności ślubowaniu, złożonemu swojemu Narodowi, który z pełnią zaufania oddał w jego ręce obronę kraju, powierzając jego opiece honor i wolność Ojczyzny, życie i mienie miljonów matek, sióstr i braci-obywateli bezbronnych.

Ochotnie spełnia on przyjęte na siebie obowiązki i zawsze pamięta, że nosząc ubiór żołnierza polskiego, reprezentuje całą Siłę Zbrojną Rzeczypospolitej Polskiej, przeto nigdy nie czyni nic takiego, coby nie licowało z jego godnością osobistą i szczytnem w społeczeństwie stanowiskiem żołnierza polskiego.

W służbie wykonywanie czynności żołnierza-obywatela cechuje: karność i posłuszeństwo zwierzchności i jej rozkazom, ścisłe stosowanie się do regulaminów, instrukcji i rozkazów, wzorowe ich przestrzeganie, trzeźwość, pilność, rzetelność i sumienność w pracy, dbałość o dobro służby, interesy służby, o mienie państwa i jego obywateli.

Objawia on szacunek należny przełożonym i starszym, względem innych towarzyszy broni — koleżeństwo i braterstwo oparte na wzajemnym szacunku, przywiązaniu i trosce o towarzysza broni, okazując mu poparcie przy spełnianiu zadań służbowych, czuwając wzajemnie nad postępkami, by niedopuścić do przekroczeń lub ich zatajenia.

Przestrzega on obowiązku zachowania tajemnicy służbowej, ujawnia prawdomówność i bezinteresowność w działaniu oraz powściągliwość w mowie.

Posiada on umiejętność zdania sobie sprawy z wartości czasu, jest punktualnym i przestrzega godzin pracy, podczas których pamięta tylko o służbie i swoich obowiązkach, usuwając w sposób taktowny i stanowczy odrywające go do pracy rozmowy i rzeczy postronne.

Mając powierzone sobie dowództwo nad pewną grupą towarzyszy broni, w celu wykonania pewnego zadania, osiągnięcia wspólnemi siłami pewnego celu, ustala on w swoim własnym umyśle jasny obraz tego co należy czynić, ocenia warunki obecnego położenia, przewiduje możliwość i skutki wykonania swoich rozkazów, które wyraża jasno, krótko i zdecydowanie, przeprowadzając aż do końca wykonanie swojej nieugiętej woli.

We wszelkich okolicznościach swego działania pilnie i skrzętnie zbiera on wiadomości potrzebne dla urzeczywistnienia zamierzonego celu w jaknajlepszych warunkach, uzależniając swoją działalność od położenia własnych sił i działań nieprzyjaciela, dążąc do zwiększenia wartości i sprawności wojskowej swego oddziału,

DLA JUTRA.

Wy, coście u Polski kolan przyklękli ofiarnie —
Wy, coście swe życia młode i ciała męczarnie
Oddali jej w dani, —
Błogosławieni bądźcie!

Błogosławieni bądźcie!
Albowiem przyszłości
Wyście wykuli wolność granitową,
A z waszych wszędy rozrzuconych kości
Polska powstaje, wiosną żyje nową.

Błogosławieni bądźcie!
Wy wszyscy, co czyny
Składacie swoje na rany społeczne,
Co jad zwalczacie w nas, częstej przewiny,
I zgody chcecie, ach! zgody koniecznie!

Błogosławieni bądźcie!
Wy cisi szermierze,
Co bronią prawdy zwalczacie fałsz stary,
Wy sprawiedliwi, mocni... granitowe wieże,
Na których zwycięstw zatkniemy sztandary.

Więc tym, co dziś walczą,
I tym, co zasnęli
Na polach bitew krwawych i pożarnych,
Za niemilknące dusz ich hardych męstwo —
Błogosławieństwo!

T. SKWARNICKA.

---

który organizuje t j. urządza, szkoląc i wychowując ludzi, tak, by każdy żołnierz posiadał wszystkie środki materjalne potrzebne do osiągnięcia celu, by był przygotowany i zdolny do wykonania ściśle i o czasie rozkazów, oraz był przepojony duchem karności i twórczej inicjatywy własnej, wolą nieugiętą osiągnięcia za wszelką cenę wytkniętego celu — zwycięztwa.

Poza służbą, żołnierz-obywatel także szanuje godność osobistą i mienia każdego człowieka, nie wyrządza nikomu krzywdy, chętnie staje w jego obronie i poddaje się wszelkim zarządzeniom władz cywilnych, dotyczących porządku i bezpieczeństwa publicznego, okazuje na wezwanie organów wykonawczych władz państwowych wszelką w zakresie swoich uprawnień chętną pomoc.

Żołnierz-obywatel pamięta zawsze, że jako sługa i obrońca spraw bezpieczeństwa całego Narodu Polskiego, a nie poszczególnych jego warstw, stowarzyszeń, stronnictw i ludzi, nie może on należeć do żadnego stronnictwa politycznego, nie może brać udziału w żadnej działalności politycznej, ani należeć do żadnych cywilnych stowarzyszeń, o ile nie jest to zezwolone rozkazem p. Ministra Spraw Wojskowych.

Dla tego też nie uczęszcza on na wiece, zebrania, obchody i manifestacje polityczne (choćby z ciekawości tylko) oraz nie bierze udziału w walce wyborczej i w głosowaniu do Sejmu i Senatu, gdyż w czasie służby czynnej nieposiada czynnego prawa wyborczego, tylko bierne prawo wyborcze t. j. może sam być obrany na posła do Sejmu lub Senatu.

Będąc świadomy, że zwyciężać nieprzyjaciół, wrogów Ojczyzny, może tylko wojsko kulturalne, tylko taka siła zbrojna — Armja, której żołnierz każdy będziej lepiej uzbrojony od nieprzyjaciela w potężną nowoczesną broń duchową — wiedzę i umiejętność, żołnierz-obywatel, w służbie i poza służbą, współdziała z państwem nad osiągnięciem jego szczytnych celów, dążąc stale do podniesienia sprawności fizycznej, tężyzny duchowej i oświaty w wojsku; biorąc czynny udział, pod wodzą swoich światłych dowódców i przy pomocy społeczeństwa, w akcji zwalczania w wojsku, wśród innych towarzyszy broni, rozsłabiającego Armję analfabetyzmu litery, ducha i pracy.



Oddział Zw. Strzeleckiego w Sokółce.

O działalności Polskiego Białego Krzyża w ostatnim okresie sprawozdawczym na terenie O. K. III.

Skończył się niedawno rok sprawozdawczy działalności instytucji Polskiego Białego Krzyża. Chcąc szerszy ogół społeczeństwa zaznajomić bliżej z pożyteczną pracą tej sympatycznej instytucji pozwolę sobie w kilku słowach podać do wiadomości niektóre daty i cyfry, bo te najlepiej tą pracą zobrazują.

Instytucja P. B. K, której centralny Zarząd znajduje się w Warszawie, obejmuje swoją działalnością znaczną część obszaru Rzeczypospolitej i, zależnie od zainteresowania się warstw społecznych, wydaje ona mniej lub więcej wydatne owoce.

Na terenie tut. O. K. działają trzy samodzielne i równorzędne oddziały tej instytucji t. j. w Wilnie, Grodnie i Białymstoku.

Każdy z tych oddziałów obejmuje swą pracą garnizon miejscowy i okoliczne. I tak: oddział wileński opiekuje się garnizonami w Nowo-Wilejce, Święcianach, Lidzie, Mołodecznie i Podbrodziu; oddział grodzieński garnizonami w Sokółce, Augustowie i Suwałkach; oddział białostocki garnizonami w Grajewie, Osowcu i Wołkowysku. Wprawdzie stosunek kół w wymienionych garnizonach z oddziałami jest na razie dość luźny, należy mieć jednak nadzieję, że jeszcze w tym roku zostanie nawiązana ściślejsza łączność między kołami a oddziałami, co przyczyni się do jeszcze większego wysiłku i ściślejszej współpracy społeczeństwa z armją.

Każdy obywatel dokładnie wie w jakich warunkach pracuje armja nad wychowaniem żołnierza i na jakie ta praca natrafia trudności. Pomoc społeczeństwa, które zgrupowało się na tem polu w P. B. K. pomaga nam trudności usuwać i usuwa. Jednym z podstawowych działów wychowania żołnierza jest nauczanie — do tego zaś potrzebne są wykwalifikowane siły. Ponieważ nauczanie prowadzą oficerowie i podoficerowie — P. B. K. przychodzi tym wojskowym nauczycielom z pomocą, organizując 6-cio tygodniowe kursa metodyczno-praktyczne, których było: 4 dla oficerów i 2 dla podoficerów. Ogółem ukończyło w ostatnim okresie kurs metodyczny około 250 osób, co na tak krótki czas stanowi pokaźną liczbę. Aby wojskowych nauczycieli nie zastawiać w ich pracy bez fachowej pomocy — P. B. K. wysyła do oddziałów wojskowych fachowych doradców, którzy udzielają tymże nauczycielom wskazówek fachowych i rad, częstokroć sami przeprowadzają wzorowe lekcje.

Jest dziedzina, na której P. B. K. zdziałał już bardzo wiele i ma przed sobą jeszcze więcej do zdziałania: Została zapoczątkowana w tut. korpusie w zeszłym roku akcja dokształcania szeregowych w zawodach cywilnych. Ponieważ nasz kraj, a zwłaszcza wschodnie i północnowschodnie kresy, mają charakter wybitnie rolniczy, kultura zaś sama stoi jeszcze na dość niskim poziomie — P. B. K. zorganizował na razie kilka kursów rolniczych o bardzo szerokim programie, które ukończyło około 600 szereg Ma to dla życia gospodarczego naszego kraju a zwłaszcza kresów nadzwyczaj doniosłe znaczenie, kiedy to żołnierzyk taki, wróciwszy do domu po odbyciu służby, zacznie przekonywać swego sędziwego ojca o użyteczności nowych narzędzi rolniczych — o konieczności takiej a nie innej uprawi roli — o sztucznych nawozach — wreszcie zacznie sam gospo-

darzyć według zasad i rad, których mu udzielali na kursach rolniczych i pokazali na wzorowych przykładach zacni wykładowcy. Każdy początek jest trudny. Nic też dziwnego, że akcja powyższa nie objęła jeszcze wszystkich garnizonów i nie wszędzie stała na odpowiednim poziomie. Wyłom został zrobiony — przyszła zima pozwoli nam tę akcję znacznie rozszerzyć — tembardziej, że doświadczenie w tym kierunku już jest.

Nie zapominał też P. B. K. o potrzebach kulturalnych żołnierza, troszcząc się o świetlice żołnierskie, bibljoteki, organizując przedstawienie lub koncerty, urządzając odczyty, pogadanki — prelekcje z przeźroczami. Wreszcie przychodził z materjalną pomocą, dostarczając pomocy szkolnych, obrazów, gier i t. p.

Cyfrowo przedstawia się praca w niżej wymienionych oddziałach następująco:

Oddział wileński: Zostało przeprowadzonych przy pomocy P. B. K. i pod jego kierownictwem 4 kursa metodyczno-praktyczne dla oficerów i 1 kurs metodyczny dla podoficerów. Kurs rolniczy dla 300 szereg. z garnizonu wileńskiego. Uniwersytet żołnierski dla 150 szereg. i uniwersytet powszechny. Oddział uruchomił 4 ruchome bibljoteki i kilka podręcznych bibljoteczek dla słuchaczy uniwersytetu żołnierskiego. Oddział wysyłał do oddziałów fachowych doradców; rozdał pomocy szkolnych jak zeszytów i ołówków około 20,000, elementarzy około 1000 sztuk i t. p. ozdobiono około 10 świetlic i urządzono kilka przedstawień teatralnych i widowisk kinowych.

Oddział w Grodnie. Uruchomił kurs rolniczy dla 150 szereg. uniwersytet żołnierski dla 40 szereg. uruchomił 2 świetlice, jedną z nich stale prowadzi. Wysyłał do oddziałów fachowych doradców dla miejscowych oddziałów; urządził dwa uroczyste obchody, obdarzył na święto Bożego Narodzenia oddziały papierosami; rozdał pomocy szkolnych: zeszytów i ołówków około 10,000, podręczniki dla uniwersytetu żołnierskiego i dla kursu rolniczego.

Oddział w Białymstoku zorganizował, finansował i prowadził 1 kurs metodyczno-praktyczny dla podoficerów zawodowych (31 podofic.) urządził i udekorował 4 świetlice, inne ozdobił, wysyłał do oddziałów fachowych doradców, niektórym oddziałom, które niemogły uczyć we własnym zakresie, dostarczył płatnych nauczycieli, rozdał pomocy szkolnych: zeszytów i ołówków około 6,000, obrazów około 200 sztuk, gier towarzyskich, map i t. p. Są to rzeczy dokonane widome, nie wspominam bowiem o urządzaniu regularnych odczytów, pogadanek, prelekcji z przeźroczami, urządzaniu świąt dla żołnierzy i t. p.

Za przykładem P. B. K. — powstawały i w innych garnizonach uniwersytety żołnierskie jak w Lidzie i Nowo-Wilejce (kursa externów) i kursa rolnicze jak w Lidzie, Sokółce i Suwałkach.

Cyfry i dane niech mówią za siebie. Świadczą one dobitnie o kolosalnym wysiłku tej instytucji na polu pomocy kulturalnej dla żołnierzy. Sprawozdań z innych kół nie podaję, gdyż, jak wspomniałem na wstępie, związek tych kół z wymienionymi oddziałami jest na razie luźny. Niech mi wolno będzie na tem miejscu zaapelować do istniejących kół i zwrócić się z gorącą prośbą w imię sprawy, której służymy, aby zechciały łaskawie skomunikować się w najbliższym czasie z wymienionymi oddziałami — wtedy akcja ta nabierze jeszcze większego rozmachu i będzie miała więcej jednolity kierunek. W sprawozdaniu niniejszem ograniczyłem się do podania jeno w ogólnych zarysach osiągniętych wyników pracy — świadczą one jednak bardzo dobitnie, co może zdziałać zorganizowana pomoc społeczna i do jakich doprowadzić rezultatów.

Perucki, kpt.

ZOFJA BERBECKA.

UNIWERSYTET ŻOŁNIERSKI W GRODNIE.

SPRAWOZDANIE.

W styczniu b. r. został zorganizowany przy tut. Oddziale P. B. K. Uniwersytet Żołnierski na następujących zasadach:

Cele: a) Podnieść poziom wykształcenia i rozszerzyć horyzonty uświadomienia narodowego w korpusie podoficerskim i wśród szeregowców garnizonu.

b) Dać wiosce polskiej możliwie liczny zastęp ludzi z zakończonem wykształceniem początkowem, uświadomionych narodowościowo, mogących być przewodnikami kulturalnymi swego środowiska.

c) Dając dyplom ewentualnie zaświadczenie z ukończonej szkoły powszechnej 7-mio klasowej, umożliwić podoficerom i szeregowcom po ukończeniu służby czynnej lub zawodowej, objęcie niższych stanowisk administacji, w samorządzie miejskim i wiejskim.



Hufiec szkolny w Dziśnie.

Programy:

Program ułożono na wzór programu powszechnej szkoły 7-mio klasowej, a mianowicie:

1) Religja rzym.-kat.:

Historja biblijna starego i nowego zakonu, krótki katechizm. Historja Kościoła. Etyka Chrześcijańska.

2) Język polski:

Krótka gramatyka i składnia. Ćwiczenia ortograficzne i stylistyczne. Streszczenia. Listy. Podania. Krótki zarys stylistyki i literatury polskiej. Czytanie wzorów.

3) Arytmetyka:

Cztery działania liczbami całkowitemi i ułamkowemi. Reguła 3-ch. Procenty. Weksle. Początki buchalterji. Pojęcie o liczbach ogólnych. Najprostsze funkcje.

4) Historja:

Krótka historja Polski niepodległej i porozbiorowej. Najbliżsi sąsiedzi Polski. Matejko Grottger.

5) Nauka o Polsce:

Klimat Polski. Hydrografja Polski. Typy antropologiczne. Produkcja rolnicza. Reforma rolna. Bogactwa kopalniane. Przemysł. Handel. Komunikacja Pojęcie o państwie. Konstytucja. Sejm i Senat. Rząd.

6) Geografja:

Pojęcia ogólne z geografji fizycznej. Geografja 5-ciu części świata. Geografja Europy. Geografja Polski.

7) Przyroda:

Najważniejsze zjawiska i prawa przyrody żywej i martwej. Zasady hygjeny. Praktyczne wiadomości gospodarcze.

8) Język obcy:

Zrozumienie łatwych zdań. Zaznajomienie się z jednym z systematów samouczkowych. Czytanie przy pomocy słownika łatwych książeczek.

Uwaga: Gry, gimnastyka i śpiew — zostają pominięte, albowiem przedmioty te żołnierz poznaje w dostatecznej mierze w wojsku.

Rozkład materjału:

Materjał rozłożono w ten sposób, że do jego przejścia potrzebne są studja przez sześć miesięcy, trzy dni w tygodniu po cztery lekcje dziennie.

Kurs w bieżącym roku trwał od dnia 20 lutego do dnia 1 czerwca. W dniu 1 września b. r. zostaną wznowione wykłady na pierwszym kursie i będą trwały do dnia 1 listopada. W dniu 1 listopada rozpocznie się drugi kurs, z trwaniem do dnia 1 maja 1926 r.

Na uniwersytet zgłosiło się 41 szereg. Słuchało 35-ciu, w tem 8-miu podoficerów. Wszyscy z wykształceniem odpowiadającym 4-rom klasom szkoły powszechnej.

Wykładowcami są:

Pp. Brylski Lucjan — język polski.
Birkówna Ryta — język niemiecki.
Brzozowski Seweryn — arytmetyka.
Dąbrowski Czesław — przyroda.
Ks. prefekt Hrynkiewicz — religja.
Kapp Michał — historja i nauka o Polsce.
Wyczałkowska Jadwiga — geografja.

Zarząd U. Ż. stanowią Pp.: Berbecka Zofja, Perucka Stanisława, Zarembińska Leonja, kpt. Letza Franciszek.

Dopisek redakcji.

Na terenie O. K III istnieją uniwersytety żołnierskie: w Wilnie, Grodnie, Lidzie i Nowo-Wilejce (kurs eksternistów) i powstają w innych garnizonach. Niedawno został zakończony kurs w N.-Wilejce, gdzie przy końcowych egzaminach był obecny delegat kuratorjum. Słuchacze otrzymali świadectwa z ukończenia 7-mio klasowej szkoły powszechn. wystawione przez kuratorjum.

Wprawdzie władze wojskowe mają prawo zaświadczać, ilu klasom szkoły powszechnej odpowiada dany stopień wykształcenia, zdobyty w U. Ż., dla uniknięcia jednakowoż nieporozumień wskazanem jest na ostateczny egzamin zapraszać delegata kuratorjum, wzgl. inspektora szkolnego.

Red.



Święto sportowe młodzieży szkół średnich w Lidzie.

Stosownie do inicjatywy M. W. R i O. P. odbyło się w Lidzie dnia 17 maja b. r. Święto Sportowe młodzieży szkół średnich (Olimpjada szkolna), na nowo wybudowanym stadjonie w zamku ks. Gedymina, z udziałem drużyn Lida — Nowogródek — Szczuczyn Lidzki.

Jak na Lidę i pierwszą tego rodzaju imprezę, program zawodów sportowych przedstawiał się dość bogato.

16 maja odczyt w sali kina „Nirwana" wygłoszony przez p. prof. Kaczora Ignacego p. t. „Wychowanie Fizyczne Młodzieży w Starożytnej Grecji". Wieczorem capstrzyk orkiestry gimnazjalnej.

17 maja uroczyste otwarcie i poświęcenie stadjonu przez ks. pref. Kisiela, który w dosadnych słowach zcharakteryzował znaczenie uprawiania ćwiczeń cielesnych przez uczącą się młodzież, jakoteż korzyści płynące z tego dla jednostki, społeczeństwa i kraju, nawiązując przemówienie do tradycji i historji zamku.

Społeczeństwo lidzkie doceniło również znaczenie zdrowego pokolenia, dokumentując to licznem przybyciem i szczelnem zapełnieniem trybun.

O godzinie 15 rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne.

I. Popisy gimnastyki zbiorowej i bieg sztafetowy — kombinowany, drużyn połączonych, uczniów seminarjum naucz. ze Szczuczyna i gimnazjum państw. z Lidy.

Jednostajny prawie strój sportowy i zdecydowane ruchy, dały obraz systematycznej i ciągłej pracy przygotowawczej uczniów — z jednej strony, a kierowników wychowania fizycznego — z drugiej strony.

Nad wyraz okazale reprezentował się zespół uczniów seminarjum naucz.

Z koleji przeprowadzono pięciobój sportowy.

II. Rzut dyskiem.

1. Ereminowicz Jan, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 24 m. 06 cm.
2. Grablis Stefan, ucz. gimn. państw. Lida — 21 m. 97 cm.
3. Kaszczyc Władysław, ucz. gimn. państw. Lida — 21 m. 67 cm.
4. Dramowicz Antoni, ucz. gimn. państw. Lida — 21 m. 03 cm.
5. Marcewicz Zygmunt, ucz. gimn. państw. Lida — 21 m. — cm.
6. Goldberg Aron, ucz. gimn. państw. Lida — 14 m. 50 cm.

III. Rzut oszczepem.

1. Grablis Stefan, ucz. gimn. państw. Lida — 31 m. 70 cm.
2. Kozłowski Jan, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 30 m. 80 cm.
3. Sancewicz Stanisław, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 28 m. — cm.
4. Ereminowicz Jan, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 27 m. 10 cm.
5. Cieszko Józef, ucz. gimn. państw. Lida — 25 m 80 cm.
6. Kaszczyc Władysław, ucz. gimn. państw. Lida — 23 m. 75 cm.

IV. Skok w zwyż.

1. Marcewicz Zygmunt, ucz. gimn. państw. Lida — 155 cm.



Hufce szkolne gimn. i semin. w Święcianach. Fot. „Rafael".

2. Kozłowski Jan, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 155 cm.
3. Dramowicz Antoni, ucz gimn. państw. Lida — 150 cm.
4. Chamski Piotr Paweł, ucz. gimn. państw. Lida — 150 cm.
5. Hajdul Konstanty, ucz. gimn. państw. Lida — 145 cm.
6. Filipowicz, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 140 cm.

V. Bieg 60 m.

1. Sancewicz Stanisław, ucz. sem. naucz. Szczuczyn — 8.4/5 sek.
2. Hryncewicz Michał, ucz. gimn. państw. Lida — 9.1/5 sek.
3. Dramowicz Antoni, ucz gimn. państw. Lida — 9.4/5 sek

VI. Skok w dal.

1. Żmitrowicz Zygmunt, ucz. gimn. państw. Lida — 4 m. 82 cm.
2. Kozłowski Jan, ucz sem. naucz. Szczuczyn — 4 m. 75 cm.

VII. Bieg z przeszkodami.

Humor — drużyna harcerska. Zwyciężył harcerz Chamski Zbigniew, w czasie 18 sek

VIII. Piłka koszykowa.

Drużyny żeńskie. Gimnazjum państw. Lida — Seminarjum naucz. Szczuczyn.

Wynik 11:7 na korzyść Szczuczyna.

IX. Piłka nożna.

Gimnazjum państw. Lida — Gimnazjum państw. Nowogródek.

Wynik 2:1 na korzyść Lidy.

Nagrody otrzymali:

1. Grablis Stefan, złoty zegarek na rękę — dar Komendy Garnizonu Lida, żeton srebrny — dar S. K. S. Lida i dyplom sportowy.
2. Kozłowski Jan, srebrny zegarek na rękę — dar Magistratu miasta Lidy i dyplom sportowy.
3. Dramowicz Antoni, dyplom sportowy.
4. Ereminowicz Jan, żeton srebrny — dar S. K. S. Lida i dyplom sportowy.
5. Saucewicz Stanisław, żeton srebrny — dar S. K S. Lida i dyplom sportowy.
6. Marcewicz Zygmunt, żeton srebrny — dar S. K. S Lida i dyplom sportowy.
7. Drużyna piłki koszykowej, proporzec wyszywany złotem — dar S. K. S. Lida i dyplom sportowy.
8. Zespół popisowej gimnastyki — dyplom sportowy.
9. Kaszczyc Władysław - dyplom sportowy.
10. Chamski Piotr Paweł — „
11. Żmitrowicz Zygmunt — „
12. Chamski Zbigniew — „

Nagrody i złocone dyplomy sportowe Powiatowej Rady Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego, wręczył zawodnikom dyrektor gimnazjum państw. Lida — p. Chmiel. Kolegjum sędziów tworzyli: p. p. por rez. Kościelny, prof. Smoter i por. Ankiewicz.

Przez cały czas zawodów przygrywała orkiestra gimnazjum państw. w Lidzie.

Ankiewicz.

Z życia stowarzyszeń P. W. ziemi Suwalskiej.

Koniec roku szkolnego, a tem bardziej i prac w Hufcach Szkolnych, pobudził miejscowe umysły do organizowania święta p. w. Istniejąca i czasami dająca o sobie znak życia Rada P. W. i W. F. zgodziła się na współudział, Sejmik zafundował flobert, Magistrat dał zegarki, a mając cośkolwiek z byłej akademji p. w. por. Świda, jako początkujący i zastępujący ofic. instr., zorganizował wspaniałą manifestację dla idei p. w. wśród obywateli Suwałk.

Szkoły dla powiększenia znaczenia tego święta, zgodziły się równocześnie świętować i swoje święto wychowania fizycznego, dając tem samem wyraz łączności obu idei. Mając podobne warunki, a przytem pogodę od Pana Boga, myśleć wypadałoby, że dzień ten w Suwałkach, mieście kresowem, był manifestacją, a tu jak na złość okazało się, że odrodzenie i tętno życia żyje nie w społeczeństwie starszym lecz w jego młodzieży. Tak, starość nie radość.

Święto rozpoczęto Mszą Św. w obecności Pana Generała Załęskiego, D cy 29 D. P., D-cy 41 p. p. płk. Oświecińskiego, Ref. P. W. D. O. K. III, garstki społeczeństwa i mas młodzieży. Starostwo, Sejmik, Rada Miejska, Dyrekcja Szkół, Korpus Ofic. — widocznie nie wiedziały o tem, że miasto święci tak ważne poczynanie narodowe i państwowe, mimo tego, że rozlepiono piękną odezwę dzień przedtem. Po Mszy św. nastąpiła defilada przed P. Gen. Załęskim, przeszli dziarsko strzelcy, hufce szkolne, hufiec stow. młodzieży. U wszystkich postawa dziarska i dużo zapału. Po południu odbyły się zawody p. w., których wyniki są następujące:

1. Ostre strzelanie na 100 mtr. leżąc z podpórką.

a) Paraszkiewicz Jan Zw. Strzel. 54 pkt. I nagr.
b) Kępisty Stanisław S. Mł. Polsk. 51 pkt. II nagr.
c) Żogło Władysław Gimnazjum 49 pkt. III nagr.

2. Rzucanie granatów ręcznych jajowych niemieckich.

a) Kalinowski Aleksander Związek Strzelecki 46 1/2 pkt. I nagroda.
b) Pukielewski Michał Stow. Młodzieży Polsk. 39 pkt. II nagroda.
c) Anuszkiewicz Kazimierz Związek Strzelecki 36 pkt. III nagroda.

3. Walka na bagnety.

a) Paraszkiewicz Jan Zw. Strzel. 10 pkt. I nagr.
b) Arciszewski Feliks Gimn. 9 pkt. II nagr.
c) Kamiński Jan Gimnazjum 7 pkt. III nagr.

4. Marsz 10 klm. w żołnierskim obciążeniu 12 kg.

a) Bołądź Teodozjusz Gimn. 1 g. 2 m. I nagr.
b) Strokin Jan. Zw. Strzel. 2 g. 4 m. II nagr.
c) Krzywicki Adolf Gimn. 1 g. 6 m. III nagr.

5. Sztafeta.

Zespół Zw. Strzeleckiego.
a) Paraszkiewicz Jan
b) Warakomski Bronisław
c) Bezdziecki Leon
d) Minkiewicz Sergjusz.

6. Bieg rowerowy 15 klm.

a) Butkiewicz } Gimnazjum 39'
Puchnowski } Gimnazjum 41'.

Szkoły osobno rozgrywały swoje zawody pod kierownictwem kierowniczki wychowania fizycznego w tamt. gimn. żeńskim i jej dwoma pomocnikami, kierownikami wych. fiz. w szkołach średnich męskich.

Uroczystość zakończyła się uroczystem rozdaniem przez pana generała Załęskiego zwycięzcom nagród.

Obecny.

Ze Święcian.

W dniu 19 maja b. r. w Święcianach przy klubie sportowym została zawiązana sekcja kolarska, licząca już obecnie do 30 członków. W skład zarządu weszli p. Bolesław Goślinowski i p. Zakrzewski.

Obecnie już sekcja okazała się b. ruchliwą i codziennie są urządzane ćwiczenia. Własną pracą członków sekcji, na placu sportowym będzie urządzony tor dla treningu.

W najbliższym czasie sekcja nabywa kilka rowerów dla członków, jak również zakupione będzie auto do ćwiczeń i spacerów, zwrot kosztów pokryłoby się z wypożyczania auta osobom prywatnym, oraz drogą urządzania stałych kursów Święciany—Nowo-Święciany dla ruchu pasażerskiego. Trzeba nadmienić, że w obecnym roku sport w Święcianach rozwija się w tak szybkim tempie, że za lat parę będziemy mogli poszczycić się przed społeczeństwem pięknymi wynikami.

Goski.

ŻYCIE SPORTOWE.

23 pułk ułanów mistrzem W. P.

Na zawodach konnych o mistrzostwo W. P. w Warszawie, które zakończyły się przed kilku dniami, ekipa 23 pułku ułanów w składzie: rtm. Chojecki na kl. Kora, por. Kosiński na wał. Hazard i por. Pietraszko na wał. Hołownik, zajęła pierwsze miejsce, zdobywając mistrzostwo Armji.

Zwycięscy jeźdźcy otrzymali nagrodę przechodnią M. S. Wojsk. srebro na 36 osób od 16 pułku ułanów, który wygrał powyższą nagrodę w roku ubiegłym. Jest to najwyższa nagroda, jaką na wojskowych zawodach konnych można otrzymać, przynosi ona chwałę nie

tylko poszczególnym jeźdcom ale i ich macierzystemu pułkowi, który w ten sposób zajął pierwsze miejsce wśród świetnych pułków naszej kawalerji pod względem jazdy konnej i sportu konnego.

Odkładając na później, do czasu powrotu zwycięskiej ekipy, szczegółowe sprawozdanie, dzisiaj zaznaczyć musimy trudne warunki zawodów oraz niezwykle poważnych konkurentów, jakimi byli przedstawiciele 16 pułku ułanów i centralnej szkoły kawalerji.

Tak wybitne rezultaty nie są dziełem przypadku lecz wytrwałej, żmudnej pracy w pułku, prowadzonej pewną ręką tak uzdolnionego i fachowo wykształconego dowódcy pułku, jakim jest p. pułkownik Zeljo, który osobiście kieruje codziennie jazdą oficerską. Zdobyta najwyższa nagroda przed 23 pułk będzie niewątpliwie podnięta do dalszej owocnej pracy w dziedzinie przysporzenia Ojczyznie dobrych kawalerzystów i miłośników sportu konnego, tak potrzebnych nam do obrony naszych granic, pozbawionych naturalnych punktów oparcia.

Zawody lekko-atletyczne w dniu święta Spółdzielczego w Sokółce.

Dnia 7 czerwca b. r. święciły wszystkie spółdzielnie swoje święto, a tem samem i spółdzielnie w tut. garnizonie.

Z tej to okazji odbyły się zawody sportowe staraniem 3 Dyonu Taborów w czasie których lekko-atleci mieli możność wobec D-cy Garnizonu ppłk. Czermaka, oficerów tut. Garnizonu i zaproszonych gości popisać się swoją swrawnością fizyczną.

Wyniki osiągnięte, jak na niską klasę sportową zawodników oraz silny przeciwny wiatr, b. ładne.

1. Bieg 100 mtr. po dwóch przedbiegach: 1) kpr. Daring 13, 1 sek 2) st. szereg. Doroszkiewiwicz. Zwycięzcy ze szkoły podofic. Startowało 6-ciu.

2. Skok w dal: 1) szeregowiec Tkacz, 4 mtr. 72 cm., 2) st. wachm. Markowicz, 4 mtr. 63 cm. Startowało 7-miu.

3. Skok o tyczce: 1) plutonowy Jaskuła, 2 mtr. 50 cm. 2) poza konkursem 2 mtr. 65 cm. (2) szereg. Tkacz, 2, 35.

4. Bieg 110 mtr. z płotkami: 1) plut. Jaskuła, 20, 8 sek. 2) kpr. Jankowski 22, 3 sek.

5. Pięciobój lekko-atletyczny. Zawodników 6-ciu. 1) plut. Jaskuła pkt. 68. 2) kpr. Filonowich pkt. 36, 5. 3) kpr. Betka pkt. 29, 5.

Zwycięzca uzyskał następujące wyniki.

1. Bieg 200 mtr. 26, 1 sek. 2. Bieg 1500 mtr. 6 m. 21 sek. 3. Skok w wyż 1 mtr. 45 cm. 4. Rzut dyskiem 29 mtr. 5 cm. 5. Rzut oszczepem 29 mtr. 5 cm.

Indywidualne wyniki w pięcioboju były następujące:

I. Bieg 200 mtr.: 1) plut. Jaskuła 26, 1 sek. 2) kpr. Mozuch 26, 4 sek.

II. Bieg 1500 mtr.: 1) kpr. Petka 6 m. 20 sek. 2) plut. Jaskuła 6 m. 2 sek.

III. Skok w wyż: 1) plut. Jaskuła 1 mtr. 45 cm. następni konkurenci: po 1, 25.

IV. Rzut dyskiem 1) plut. Jaskuła 29 mtr. 5 cm., 2) kpr. Patka 26 mtr. 27 cm.

V. Rzut. oszczepem: 1) i 2) Jaskuła i kpr. Pilonowicz po 29 mtr. 5 cm..

Bieg kolarski na przełaj na przestrzeni 10 klm. Na półmetku odebranie meldunku. Trasa b. ciężka. Startowało 9-ciu.

1. P. Stepanow w czasie 29 min.
2. P. Sokołowski w czasie 29 m. 35 sek.
3. Przod. p. p. Wernik w czasie 30 m. 30 sek.
4. P. Jałowiec w czasie 30 m. 34 sek.

Nagrody, ufanduwane przez Komitet Dnia Spółdzielczości, który powyższe zawody zainicjował, wręczyli zwycięzcom p. Rejowski oraz kpt. Drwota jako członkowie tegoż Komitetu.

Cały dochód zawodów lekko-atletycznych został przeznaczony na rzecz Czerwonego Krzyża. *Koch.*

Z klubu sport. 3 Bryg. Kawalerji.

Na zebraniu zarządu klubu, które odbyło się dnia 10 czerwca b. r pod przewodnictwem prezesa klubu generała-brygady Kubina Jana, d-cy 3-ej Sam. Bryg. Kaw. uchwalono urządzenie w Wilnie zawodów letnich w dniu 18 i 19 lipca b. r.; w zawodach będą mogli brać udział oficerowie i chorążowie oddziałów z terenu D. O. K. III — Termin nadsyłania zapisów do dnia 8 lipca. Program zawodów ma objąć: konkursa hippiczne, konkurs władania białą bronią, biegi myśliwskie, steeple chasse, bieg z płotami.

Początek zawodów w dniu 18 i 19 lipca o godz. 14-ej na placu Pośpieszka (były tor wyścigowy). Połączenie samochodowe z placu Katedralnego. Ceny biletów: kupon do loży 3 zł., miejsce siedzące 2 zł., stojące 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50% zniżki.

Termin zawodów jesiennych ustalono na koniec Września, w zawodach jesiennych do programu wejdzie bieg dystansowy 100 klm. W zawodach jesiennych udział będą mogli brać i p. p. cywilni.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Komunikat № 2
Związku Prasy Sportowej w Wilnie.

1) W pracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży, jakniemniej w pracy sportowej, dominujące znaczenie ma dobrze przygotowany kierownik, instruktor, czy trener. Wilno stale odczuwało brak kierowników, czy instruktorów

wych. wiz., dlatego też na wiosnę ub. r. zorganizowano na terenie Parku Sport. Kurs Wych. Fiz., którego część 1-sza została wyczerpana. Kurs ten ma zamiar Zw. Prasy Sport. kontynuować, organizując część 2-gą zimową w b. r. Część ta obejmie gimnastykę i sporty zimowe. Zapisy dla absolwentów 1-szej części, oraz dla innych reflektantów, przyjmuje Sekretarjat Zw. Prasy Sport. Wilno, W. Pohulanka 32—3 codziennie w godz. od 19—20.

2) Aby dodać możność drużynom szkolnym, oraz młodszym drużynom wileńskich klubów piłki nożnej rozegrania szeregu zawodów, jakniemniej dla propagandy racjonalnie uprawianego sportu, Zw. Prasy Sport. organizuje dwudniowy turniej piłki nożnej o nagrodę Zw. Prasy Sport. w postaci „Złotego oszczepu”. Zgłoszenia klubów stowarzyszonych i niestowarzyszonych, przyjmuje Sekr. Zw. Prasy Sport. w godz. oznacz. wyżej.

Zarząd Zw. Prasy Sport. w Wilnie.

RÓŻNE.

Z życia stowarzyszeń.

Wileńskiemu Oddziałowi Białego Krzyża nie zbywa na ruchliwości. Z inicjatywy przewodniczącego mu dzielnie i ofiarnie prezesa p. Jana Popowicza ma być podjęte wydawnictwo, któremu tylko najgoręcej przyklasnąć możemy.

Będzie to trwałą posiadający wartość „Almanach” literacki Białego Krzyża Wileńskiego, nietylko obrazujący wyczerpująco stan obecny polskiego ruchu literackiego w Wilnie lecz i — w formie treściwej antologji — pozwalający wniknąć w polskiej literatury wileńskiej walory i charakter.

„Almanach“ ma być ilustrowany i ukaże się, przypuszczalnie, w pierwszych dniach września.

Całą stronę redakcyjną oraz topograficzną wzięli na siebie pp. K. Bukowski, red. Fr. Hryniewicz, red. Cz. Jankowski, por. Adam Kowalski redaktor „Reduty” i ks. kapelan Śledziewski.

Nowy Zarząd „Żaks” w Wilnie.

Zarząd Żyd. Akad. Klubu Gimnast.-Sport. „Żaks“ w Wilnie, wybrany na walnem zebraniu członków Klubu odbytem w dniu 15 maja r. b., ukonstytuował się w sposób następujący:

Dereczyński Adolf — prezes, Berlinerblau Leopold — wice-prezes, Powirskier Adolf — sekretarz, Kliger Józef — zast. sekretarza, Puczkarnik Grzegorz — skarbnik, Welczerówna Masza, Szweizer Emanuel — członkowie.

Zarząd dokooptował kol. inż. R. Sznejdera, A. Tunkla, M. Zujdemnura.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą: Szerman Ludwik, Baum Nachman i Fried Izydor.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

p. **J. Kamiński.** Dziękujemy serdecznie i prosimy nie zapominać o „Reducie”.

p. **A. Świątnicki.** Dziękujemy.

p. **A. Werksztel.** Za korespondencje z Warszawy — dzięki. Proponowane przez Pana przekształcenie „Reduty” na tygodnik sportowy nie może być przez nas wzięte pod uwagę. A dlaczego, zrozumie Pan po przeczytaniu artykułu wstępnego w niniejszym numerze.

K. Śledziewski. Przepraszamy za błąd drukarski, jaki wkradł się do artykułu w N-rze 8, gdzie zamiast *„obijobruków”* wydrukowano: „obijobrzuchów”. Zdajemy sobie sprawę z tego, że między brukiem, a brzuchem jest pewna różnica, o której wiedzą zapewnie i nasi Szan. Czytelnicy, dlatego też nie umieściliśmy wcześniej sprostowania tego „djablika zecerskiego”.

p. **X. Y. Z.** Poezja zaiste heroiczna:

Wszystko w palcach moich pęka,
Bo ze stali jest ma ręka.
Czy na pięści, czy na noże
Żadna siła mnie nie zmoże!

Ej, czy to nie pan, panie Breitbart ukrył się pod tym pseudonimem?

p. **S. D.** Brrrr!!! Dreszcze nami trzęsą po przeczytaniu tej zwrotki:

Przypnę do ramion skrzydła upiorne,
Na grobie własnym świecę zaświecę
I ponad lasy i pola orne,
Kracząc posępnie, hen, hen, polecę...

A kyż, duchu posępny! Kracz, leć — a nie wracaj!

plut. **T. K.** Pańskie „Nadzwyczajne przygody na froncie” są mniej ciekawe, a więcej bzdurowate. Przykład:

„Pot mnie zlewał. Tchu mi zabrakło bo biegnąc musiałem dźwigać na plecach ciężki tornister i brnąć w mokrej wodzie”.

I cóż w tem nadzwyczajnego? Wszak kto biegnie — ten się poci, tornistra nie nosi się na brzuchu, a woda zwykle jest mokra. Poco więc o tem pisać?

Czcionkami Drukarni D. O. K. III Grodno — koszary im. Ks. Poniatowskiego. L. 4258. 900. 2 VII 1925